Nr. 58. Wtorek 11 marca 1913. Rocznik XXII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2 1/2 szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11.
Telefon Nr. 396.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Kraków, Floryańska 55.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

„Amnestya“ w Rosyi.

Byli przecież naiwni, którzy niecierpliwie czekali na tę amnestyę, która miała być dana z powodu jubileuszu Romanowów. „Amnestya“ stała się faktem. I pokazało się, że to nie amnestya, lecz — szopka.

Posłuchajmy uważnie. Jedyną kategoryą politycznych, którzy otrzymują niemal zupełne ułaskawienie, są „przestępcy“ prasowi. Jest to istotnie kategorya obszerna. Między innymi cały szereg znanych pisarzy rosyjskich będzie mógł wrócić do Rosyi (Gorkij, Minskij, Balmont). Należy zważyć, że i tu „ułaskawienie“ nie jest zupełne: mianowicie osoby, oskarżone o rozpowszechnianie wydawnictw, zawierających obrazę Majestatu, jeśli przytem te wydawnictwa mają na celu wzbudzić nieposzanowanie względem osoby carskiej, zostaną wyjęte z kategoryi prasowej i przeniesione do kategoryi ogólnej.

W ogólnej kategoryi zwraca przedewszystkiem uwagę ułaskawienie skazanych na karę śmierci; „amnestya“ zamienia ją na 20 lat katorgi. Innym „przestępcom“ (katorga terminowa, forteca, więzienie z pozbawieniem praw) kara się zmniejsza o 1/3. Zesłani na osiedlenie i ci, którzy przeszli na osiedlenie z katorgi, otrzymują skrócenie terminu dla zaliczenia do stanu włościańskiego, dla prawa wjazdu do Rosyi Europejskiej i dla przywrócenia w prawach.

To jest kategorya ogólna, obejmująca kryminalnych i politycznych. Politycznych jednak z ogromnie ważnymi wyjątkami. Wyjątki — powtarzamy — są ogromnie ważne. Obejmują mianowicie skazanych za przynależność do rewolucyjnych stowarzyszeń (paragrafy 102 i 126). Tymczasem właśnie te paragrafy były stosowane najczęściej i do pepesowców i do eserów i do esdeków. Na podstawie tych artykułów byli także skazani posłowie socyalistyczni do II. Dumy, którzy wobec tego ułaskawieni nie zostaną. Tak samo przedstawia się sprawa z Łopuchinem.

Lecz nie są to wszystkie „wyjątki“. Do „wyjątków“ należą także skazani za próby gwałtownej zmiany ustroju państwowego (paragraf 100) i za przygotowania do tej zbrodni (paragraf 101), a także za przygotowywanie, przechowywanie itd. materyałów wybuchowych.

To są „wyjątki“! Tych „przestępców“ nie dotyczy carska „amnestya“. Któż w takim razie jest regułą? Kto zostanie uwzględniony z politycznych przy łaskawem zniżeniu wszystkim kryminalnym jednej trzeciej części kary? Zostają uwzględnieni skazani za mniej ważne stowarzyszenia (paragrafy 125 i 126, część I.), za demonstracye (paragraf 121), za wygłoszenie przemówień (paragrafy 128 i 129), za nielegalną literaturę (paragraf 132).

Tylko tyle. No, a tak zwani administracyjni? Jak wiadomo, to kategorya bardzo wielka. Otóż zesłani administracyjnie na termin nie większy, niż jednoroczny (takich notabene jest niewiele), zostają ułaskawieni; innym termin się zmniejsza o jedną trzecią część. Przytem znowu „wyjątek“! — zesłani do Syberyi i gubernij północnych (największa, najważniejsza grupa) dostąpią tej łaski tylko w takim razie, jeśli otrzymają od „naczalstwa“ poświadczenie o dobrem sprawowaniu się!

Akademicy, zesłani za rozruchy w zakładach naukowych, zostają ułaskawieni.

Tak się przedstawia carska „amnestya“. Jak widzimy — oprócz grupy prasowej i akademickiej — niema żadnej poważniejszej grupy, której „amnestya“ przyniosłaby rzeczywiste ułaskawienie lub poważne złagodzenie kary. Najważniejsze momenta, to 1) że administracyjnie wysłani na północ, nie otrzymują nawet złagodzenia o jedną trzecią i 2) że skazani za przynależność do partyj socyalistycznych także nie otrzymują żadnej ulgi.

Nie możemy tu oczywiście przytaczać wszystkich szczegółów z ukazu carskiego. Osoby interesowane musimy odesłać do pism rosyjskich. W „Rjeczy“ np. dosłowne brzmienie obszernego „ukazu“ znajdujemy w numerze czwartkowym (Nr. 51), 21 lutego starego stylu.

Krótko mówiąc, z amnestyi niema prawie nic. Gorzkie jeno rozczarowanie dla tych, którzy przecież wierzyli...

Dzień kobiet.

Dzień kobiet w Krakowie.

W Krakowie w braku odpowiedniejszej sali zwołano zgromadzenie publiczne na „Dzień kobiet“ do sali Związku przy ulicy Filipa. Już wkrótce po godzinie 10 sala była przepełniona. Sporo osób wobec ciasnoty i zaduchu musiało odejść. Obok sporej liczby robotnic przybyło grono postępowych słuchaczek wszechnicy, przybyły pracownice biurowe i t. d. Naturalnie nie brakło także robotników. Towarzyszki komitetowe przy wejściu sprzedawały oznaki czerwone, broszury w sprawie kobiecej, „Głos kobiet“, a także poświęcone dniu kobiet numery pism partyjnych.

Zebranie rozpoczęła swym śpiewem „Lutnia Ro-

KAROL DE COSTER.

DYL SOWIZDRZAŁ.

Powieść historyczna.

Przełożył Czesław Wrocki.

47 (Ciąg dalszy).

— On umiera — rzekła Klasowa. — Panie, miej miłosierdzie dla duszy niewinnego. O, gdzież jest ten król, ażebym mu paznogciami serce z piersi wydarła!

A dzwony pogrzebne kościoła Maryi Panny zawodziły. Klasowa posłyszała jeszcze jeden ostatni krzyk, który jej konający mąż wydał, lecz nie widziała, jak jego ciało wiło się i kurczyło w męce, jak jego twarz się krzywiła w agonii; nie widziała też, jak on swą krwawą, osmaloną głowę na wsze strony obracał i bił nią w straszliwym bólu o drzewo słupa. A lud wołał bez przerwy ku katom, syczał i kamienie ciskał. Gdy wtem buchnęły silniej płomienie i wszyscy posłyszeli wyraźnie, jak Klas po raz ostatni z pośród płomieni i dymu krzyknął:

— Żono moja! Dylu!

I głowa opadła mu na piersi, jakoby kula z ołowiu.

Z chaty zaś Katarzyny dobiegł uszu obecnych przejmujący okrzyk boleści. Klas skonał.

Wypalony stos rozsypał się u stóp słupa, na którym zawisło opalone ciało męczennika.

A dzwony pogrzebne kościoła Maryi Panny zawodziły bez przerwy.

XXXVII.

Rozdział, w którym jest mowa o ostatniem pożegnaniu wdowy i syna z Klasem.

Klasowa stała, oparta o ścianę, ze spuszczoną głową i z załamanemi rękoma. Objęła Sowizdrzała i przycisnęła go do piersi, nie płacząc, ni słowa nie mówiąc. Sowizdrzał milczał także. Czuł ze strachem, jak ciało matki drży i płonie w gorączce.

Sąsiedzi, powracający z miejsca stracenia, donieśli, iż Klas skonał właśnie.

— Wstąpił do przybytku wiekuistej chwały — rzekła wdowa.

— Módl się — rzekła Nela do Sowizdrzała, podając mu swój różaniec. Lecz on zwrócił go jej bowiem nie chciał się modlić na różańcu, którego ziarna poświęcone były przez papieża.

Że to już noc zapadała, rzekł do matki:

— Matko, musisz się do snu położyć; będę czuwał przy tobie.

Lecz matka odpowiedziała mu:

— Niepotrzebne mi twoje czuwanie; sen potrzebniejszy młodemu.

Tymczasem Nela przygotowała w kuchni posłanie dla każdego i wyszła z chaty.

Matka i syn pozostali w chacie sami, czekając, aż wypali się do cna ogień na kominie.

Poczem Klasowa położyła się do snu: Sowizdrzał uczynił to samo, nadsłuchując w ciemnościach, jak matka łkała cichutko na swem posłaniu.

Na dworze szumiał wśród nocnej ciszy wiatr, sypiąc w okna chaty kurz i suche liście i zwiastując jesień.

Sowizdrzał zobaczył nagle jak gdyby cień mężczyzny, który wszedł do chaty i zbliżał się ku niemu. Posłyszał szmer kroków w kuchni. Lecz po chwili nie słyszał nic prócz szumu wiatru, wpadającego w komin i płaczu matki. I znów posłyszał kroki i jak gdyby westchnienie tuż przy swem posłaniu.

— Kto tam? — zapytał.

Nie otrzymał odpowiedzi; lecz ktoś zapukał po trzykroć w stół w izbie. Sowizdrzała zdjął naraz wielki strach i drżąc, zapytał znowu:

— Kto tam?

I znów nie było żadnej odpowiedzi, tylko trzy uderzenia w stół. Naraz uczuł, jak go dwa ramiona w pół objęły i ponad jego twarzą pochyliło się ciało o pomarszczonej skórze, z wielką dziurą w piersiach, wydające wokół się zapach dymu.

— Ojcze — rzekł Sowizdrzał — czy to twój zewłok, który czuję nad sobą?

Nie dostał odpowiedzi, lecz mimo, iż cień stał tuż przy nim, posłyszał wołanie z zewnątrz chaty:

— Dylu, Dylu!

Nagle podniosła się ze swego posłania Klasowa i przystąpiwszy do miejsca, gdzie leżał Sowizdrzał, spytała:

— Czy nie słyszałeś nic?

— Słyszałem, ojciec mnie woła. (C. d. n.).

botnicza". Następnie tow. A. Kurkówna zagaiła zgromadzenie, wskazując na wysiłki, czynione i w Galicyi przez kobiety pracujące celem zdobycia praw i na potrzebę solidarności w tej pracy.

Przewodniczącymi wybrano tow. Michońskiego i Kurkównę.

Tow. poseł Daszyński w dłuższym referacie omówił historyę kobiety, przedstawił jej walki nowoczesne i jej główne postulaty.

T. Wł. Weychert-Szymanowska wezwała kobiety pracujące do walki pod sztandarem socyalizmu o prawa polityczne. Omówiła straszne warunki, w których żyje i pracuje robotnica na sza; dłużej się zatrzymała przy kwestyi prostytucyi i losach dziecka robotniczego.

Słuchaczka uniwersytetu Kudelska w krótkiem przemówieniu oświadczyła, że słuchaczki postępowe w walce o prawa kobiety pójdą ręka w rękę z robotnicą, z kobietą socyalistką.

Przewodniczący tow. Michoński, zamykając obrady, wskazał na konieczność walki kobiet z alkoholizmem, z szynkami i poddał pod głosowanie rezolucyę, opublikowaną w „Głosie kobiet", domagającą się dla kobiety pełni praw obywatelskich, w pierwszym rzędzie praw wyborczych do parlamentu, sejmu i gminy.

Po zamknięciu obrad zebrani spokojnie rozeszli się do domów. Pochodu tym razem nie urządzono.

Dzień kobiet we Lwowie.

Lwów, 9 marca.

W jednej z największych lwowskich sal odbyło się demonstracyjne zgromadzenie w dniu święta kobiet. Kilka tysięcy kobiet i mężczyzn zapełniło olbrzymią, pełną światła i powietrza halę „Pałacu sportowego". Licznie przybyły robotnice z lwowskich fabryk i warsztatów, z winnickiej fabryki tytoniu przybyła poważna delegacya, stawiły się towarzyszki z inteligencyi, zorganizowani towarzysze przybyli też masowo, by zaświadczyć swą solidarność i wspólność w walce o prawa kobiet. Przystrojona czerwoną balustradą, oddzielona od sali estrada, ozdobiona była olbrzymim sztandarem czerwonym z bielejącym na nim napisem P. P. S. D., oraz tablicami czerwonemi, głoszącemi hasła, pod któremi odbywała się manifestacya. Wspaniałe zgromadzenie zagaiła tow. Trawiecka, podkreślając groźną i ciężką sytuacyę w jakiej kobiety stanęły do demonstracyi o swe prawa. Rzeczniczką praw dla wszystkich wydziedziczonych jest socyalna demokracya, socyalistyczne kobiety urządzają dziś demonstracyę pod jej zwycięskim sztandarem.

Do prezydyum wybrano tow. Trawiecką, jako przewodniczącą, tow. Anspachową i Bobrowską, jako zastępczynie, tow. Grabowską i Milanównę, jako sekretarki.

Jako referentka zabrała głos tow. Reizesówna i w gorących, pełnych zapału słowach, treściwie i jasno przedstawiła cele walki emancypacyjnej kobiet pracujących. Kobietom odmawia się praw pod tym samym pozorem, pod którym odmawia się praw proletaryatowi, do używania są one nie dojrzałe. Proletaryat wykazał już dowodnie, że umie prawa zdobywać i umie z nich korzystać; kobiety, które rozwój ekonomiczny wypędził z domowego ogniska do fabryk, warsztatów, biur i skazał na ciężką zarobkową pracę, nie ujmując im wcale ciężkich obowiązków żon i matek, czyż nie są zdolne do stanowienia praw? Dawno już stracił wartość frazes, że kobieta należy do domu i dzieci; w Austryi 6 milionów, a w Niemczech 9 milionów kobiet pracuje zawodowo. Referentka przechodząc do aktualnych spraw politycznych wykazała przekonywująco, że cała przez socyalną demokracyę tak energicznie zwalczana polityka klas posiadających, zwalanie olbrzymich ciężarów na barki pracujących, wydawanie olbrzymich sum na militaryzm, nie spełnianie tak donosłych postulatów socyalistycznego proletaryatu, jak ubezpieczenie społeczne — dotyka równie kobiety i mężczyzn. Zasługą jest socyalnej demokracyi, że ona organizuje kobiety do wspólnej walki. Kobieta i robotnik — w myśl hasła wielkiego wodza międzynarodowego proletaryatu Bebla — wywalczą ludzkości lepszą przyszłość.

Oklaskami powitany zabrał głos tow. Mikołaj Hankiewicz. Na tle rozgrywających się wielkich wypadków dziejowych przedstawił rolę walczącej o prawa kobiety. Groźba wojny, straszliwy kryzys, głód i bezrobocie najciężej dają się odczuwać kobiecie. W takiej sytuacyi, w obliczu całej dzikości toczącej się na Bałkanach wojny, na kobietach ciąży podwójny obowiązek walki. Barbarzyństwa cywilizacyi, na jaw wychodzące w czasie tej wojny, nie byłyby możliwe, gdyby głos w sprawach polityki narodów i państw miały kobiety. Groza wojny zdaje się mijać, zapowiadają demobilizacyę, ale niebezpieczeństwo najazdu caratu nie znikło. Carat wciąż zagraża wolności naszego kraju; bronić tego kraju może tylko ludność niewyniszczona głodem i podatkami, ludność, mająca prawa i praw swych świadoma, a takiej ludności kraju, to wszyscy, którzy w nim żyją i pracują, to na równi mężczyźni i kobiety. Kobietom obiecują prawa i inne partye, ale to tylko perfidna galanterya, u tych stronnictw między słowem a czynem cała przepaść; blok narodowy, władnący niepodzielnie miastem, pod wodzą Neumana urządzał demonstracyę za powszechnem, równem, bezpośredniem i tajnem prawem głosowania do sejmu; w gminie jednak, tam, gdzie ci sami ludzie o wszystkiem stanowią, nie godzi się na najskromniejsze bodaj rozszerzenie prawa wyborczego na klasę pracującą. Jedyną partyą, bez zastrzeżeń stojącą na stanowisku równych praw dla wszystkich, bez różnicy płci, to socyalna demokracya.

Imieniem żydowskiej partyi socyalno-demokratycznej zabrała głos tow. Buberowa. Mówczyni przedstawia piekło nędzy, w jakiem żyje obecnie robotnik żydowski, podczas silnego kryzysu ekonomicznego. Nawet w normalnych czasach robotnik żydowski może się utrzymać tylko przez ograniczenie swego budżetu życiowego do minimum. W rodzinie robotnika żydowskiego, żona nieraz sama jeszcze zarabiająca na utrzymanie rodziny, wyrasta nieraz na bohaterkę, utrzymując rodzinę tak szczupłym budżetem. Dlatego i ona dziś podnosi głos wraz z walczącemi kobietami innych narodowości i żąda dla siebie równych praw politycznych.

Następnie przyłącza się do manifestacyi reprezentantka robotnic z Winnik, tow. Hüttnerówna.

P. Tomicka przemawia imieniem stowarzyszenia „Równouprawnienia kobiet". Wita to imponujące zgromadzenie i powiada, że wywalczenie praw politycznych nie jest celem ale środkiem do celu. Trzeba wciągnąć kobietę do wspólnej pracy dla społeczeństwa na wszystkich polach jego życia. Najtrudniejsza jest walka z przesądem. Przesądy te są czasem wynikiem nieuświadomienia i ten mur musimy usunąć wspólnemi siłami.

P. Pawlewska przemawia imieniem komitetu obywatelskiego. Z całego serca witam to zgromadzenie. Mamy przeciw sobie wszystko, co możne, co silne, co ma władzę. Walka nasza jest bardzo ciężka. Ale patrząc na to olbrzymie zgromadzenie, można nabrać nadziei, że przecież wielkie zastępy są już po naszej stronie. (Oklaski).

Imieniem akademickich stowarzyszeń przemówiły: p. Arnoldówna („Związek akademicki"), p. Markowska (Zjednoczenie studentek Polek), tow. Kulmanówna (socyalistyczne studentki w „Spójni"), tow. Wyrostkowa imieniem Koła kobiet Tow. Szkoły ludowej im. Słowackiego.

Olbrzymi ten wiec zamknął bardzo uroczystem i wzniosłem przemówieniem tow. poseł Hudec.

Przemawiał tu cały szereg kobiet widać, że już dziś zgromadzenie kobiet może się obejść bez referentów mężczyzn. I to zgromadzenie odbywa się pod sztandarem socyalnej demokracyi. Nawet kobiety z burżuazyi, które obecnie walczą o równe prawa dla kobiet widzą, że my jesteśmy jedynem w kraju stronnictwem, które szczerze i energicznie walkę tę prowadzi. Bo my to hasło wystawiliśmy nie z galanteryi dla kobiet, jak to niektóre stronnictwa czasem czynią, ale, że to jest wynikiem naszego światopoglądu robotniczego, naszych zasad socyalistycznych. Walka nasza przeciw ustrojowi kapitalistycznemu, walka nasza za wyzwoleniem klasy robotniczej z pęt niewoli ekonomicznej musi wciągnąć do naszych szeregów te rzesze kobiet, które kapitalizm wypędza z domu i zmusza je do szukania pracy w fabryce. Obok robotnika staje w fabryce, przy warsztacie, w sklepie za ladą robotnica na równi z nim, a nawet najczęściej niemiłosiernej od robotnika wyzyskiwana i bez praw.

Żyjemy obecnie w czasach przełomowych, kiedy wielkie prawdy dawniejsze, które w świecie burżuazyjnym uchodziły za dogmat — dziś stają się rażącymi anachronizmami. W polityce międzynarodowej dzieją się wielkie przemiany i przewroty. Walą się jak budynki z kart wielkie gmachy planów dyplomacyi europejskiej.

I w takiej chwili przełomowej zbudziła się z głębi ducha naszego narodu myśl, że nie możemy zapomnieć, że jesteśmy narodem dwudziesto milionowym, że posiadamy starą i wielką kulturę i że przynajmniej jak Albańczycy mamy prawo do samodzielnego życia! (komisarz przerywa). I w narodzie naszym rośnie i potężnieje z każdym dniem siła, która każe i pozwala nam śmiało patrzeć w przyszłość. (Huczne oklaski). I tu nie możemy zapomnieć o tych Polkach, które w historyi naszych walk porozbiorowych tyle ofiar złożyły dla ojczyzny. Pod tym znakiem stoimy też w tegorocznym dniu kobiet. Do walki one staną wraz z nami w szeregi o niepodległość dla naszego narodu! (Oklaski).

Tow. Trawiecka odczytała szereg listów powitalnych i depesz, które nadeszły, poczem odczytała znaną rezolucyę, która została przyjęta.

Powoli sala się wypróżniła i przed Pałacem sportowym uformował się pochód uszeregowany we czwórki. Na czele pochodu niesiono olbrzymi sztandar z napisem P. P. S. D., następnie cały szereg tablic z żądaniami kobiet. Pochód obliczano na 3000 osób. I tak przeszła ta wspaniała manifestacya ulicami: Zieloną, Zyblikiewicza, Mikołaja, Akademicką na plac Maryacki, gdzie pod pomnikiem Mickiewicza przemówił jeszcze tow. Hartleb, zamykając ten wspaniały trzeci dzień kobiet.

Dzień kobiet na prowincyi.

Tarnów. Staraniem miejscowego komitetu P. P. S. D. odbył się tu dzień kobiet 9 marca.

Już przed tym dniem odbyły się dwa poufne zebrania kobiet w sprawie 9 marca. Dzisiaj odbyło się zgromadzenie kobiet przy licznym udziale towarzyszów i towarzyszek w Związku stowarzyszeń robotniczych o godzinie 11 rano, przewodniczyła tow. E. Matijewicz. O znaczeniu dnia kobiet referował tow. Widliński, który przedstawił obecne upośledzenie kobiety pod względem praw i omawiał konieczność organizowania się, gdyż jedynie przez siłą organizacyę i świadomość mogą kobiety zdobyć równe prawa. Referent przedstawił odpowiednią rezolucyę. Przemawiał następnie tow. Górecki. Po uchwaleniu rezolucyi o godzinie 12½ przewodnicząca zamknęła zgromadzenie.

Dzień kobiet na Śląsku.

Walka o polityczne prawa dla kobiet ma ogromnie doniosłe znaczenie dla klasy pracującej, bo powiększa czynne szeregi proletaryatu o tysiączne zastępy kobiet, które do niedawna przeważnie zupełnie biernie przypatrywały się walce, jaką toczyli mężczyźni. Zaszła głęboka zmiana w umysłowości klasy pracującej, czego właśnie dowodem powodzenie, jakiem cieszą się „Dnie kobiet". Tegoroczne ciężkie przesilenie, jakie przechodzi proletaryat w całej Austryi, nie bardzo sprzyjał przygotowaniom do „Dnia kobiet". Ojcowie, mężowie, synowie naszych towarzyszek od miesięcy poniewierają się po kasarniach zdala od rodzin. W domu głód i chłód, a biedne nieszczęśliwe matki nie mają czem dzieci nakarmić. Inni pozbawieni pracy wychodzą rano z obawą, czy pracę znajdą i wra-

cają przeważnie z pustemi rękami. Kobiety muszą wynajmować się do ciężkiej i mało płatnej pracy, żeby głód dzieci zaspokoić. A jednak te ciężko doświadczone kobiety wezwanie usłuchały. Przecież to walka o prawa, o możność obrony przed wyzyskiem i głodem.

Na Śląsku i pograniczu morawskiem odbyły się liczne zgromadzenia.

W Ostrawie Morawskiej odbyło się tego roku osobne zgromadzenie polskie, bo czeskie i niemieckie organizacye nie zgodziły się na wspólny wiec, rzekomo z powodu niekorzystnej pory roku i niemożności wygłoszenia dłuższych przemówień przez poszczególnych mówców i mówczynie.

Sala Domu polskiego była zapełniona, przyszły pochody z Michałkowic, Radwanic, Przywoza i Ostrawy. Przemawiali tow. Kluszyńska i tow. poseł Reger, który zaznaczył, że w posłach socyalistycznych mają kobiety jedynych prawdziwych zwolenników praw politycznych, czemu zresztą przy każdej sposobności dają wyraz.

W Karwinie w Domu Proletaryuszy zebrały się kobiety i mężczyźni z całej Karwiny, z Sowińca, Suchy Średniej i Łazów. Przemawiał pięknie i przekonywująco tow. dr Kunicki. Ogrom krzywd, których ofiarą padają kobiety, nie może dłużej w pokorze być znoszony. Pozostaje tylko droga walki. Oklaskami dziękowano mówcy za jego słowa.

W Stonawie przemawiał tow. dr Pöller. Rozwinął przed zebranemi licznie słuchaczkami i słuchaczami obraz krzywd na polu ustawodawczem. Dlatego, że kobiety praw nie mają, nie mają możności wywalczyć sobie zmian, które leżą w interesie kobiet, a szczególnie kobiet pracujących.

W Dąbrowie zebrały się towarzyszki i towarzysze w Domu Robotniczym. Tow. dr Seidl w gruntownie przygotowanym referacie wskazał, jak się rozwijają organizacye kobiece w Austryi i za granicą. Tylko zorganizowany proletaryat może przypuścić szturm do przestarzałych ustaw, które krzywdzą kobiety jako matki, żony i robotnice. Kobietom należą się pełne prawa, bo ponoszą pełne obowiązki i odpowiedzialność.

W Boguminie odbyło się wspólne zgromadzenie z towarzyszkami niemieckiemi. Przemawiali tow. Wadoń po polsku, zachęcając kobiety do organizacyi i walki o prawa, i tow. Pichler po niemiecku.

Na wszystkich zgromadzeniach przyjęto wśród oklasków odpowiednio zredagowaną rezolucyę.

Dzień kobiet w Wiedniu.

Wiedeń. W hali ludowej ratusza odbyło się wczoraj zgromadzenie socyalno demokratyczne kobiet w sprawie równouprawnienia kobiet, w szczególności wywalczenia prawa wyborczego. Zgromadzenie, w którem wzięło udział około 20 000 osób uchwaliło stosowną rezolucyę. Wypadku żadnego nie było.

Wiedeń. (Tel. wł.). Na zgromadzeniu kobiet przewodniczyła tow. Teresa Schlesinger, referowała tow. Adelajda Popp. Referat swój zakończyła w ten sposób: „My nie będziemy walczyły za wzorem kobiet angielskich; my mamy inne środki, a w pierwszym rzędzie organizacyę“.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń, 9 marca.

Ukończenie obrad nad planem finansowym.

Na sobotniem posiedzeniu komisyi finansowej w imiennem głosowaniu 24 przeciw 14 głosom odrzucono wniosek posła tow. Diamanda o zniesiesie państwowego podatku szynkarskiego.

Również odrzucono wnioski tego posła o zobowiązanie rządu, aby w r. 1914 udzielił wyjaśnień o kontyngencie wódczanym w krajach, aby podatek wódczany przekazywano funduszom tych krajów, które nie mają krajowych dodatków do podatku szynkarskiego (29 przeciw 9 głosom).

Wszystkie te wnioski zastrzegł poseł Diamand jako wota mniejszości.

Wniosek posła Modraczka (czeski soc.-dem) o zaprowadzenie powszechnego i równego prawa głosowania do sejmów odrzucono 22 głosami przeciw 16.

Rezolucyę wzywającą rząd, aby wniósł projekt reformy podatku domowo czynszowego, przyjęto.

Rezolucyę posłów większości, wzywającą rząd, aby do r. 1915 przedłożył wielką reformę podatkową i aby przeprowadzono reformę administracyi, szczególnie kolejowej, przyjęto.

Podatek wódczany ma wejść w życie z dniem 1 maja, a podatek osobisto dochodowy po uchwaleniu przez sejmy uwolnienia tego podatku od dodatków krajowych.

Na tem komisya zakończyła swe obrady i wybrała referentem dla Izby posła Steinwendera.

Koło polskie

na posiedzeniu w sobotę obradowało nad szeregiem spraw bieżących.

Co do reformy wyborczej wyjaśnił dr Leo, że rokowania nie miały charakteru oficyalnego, lecz były prowadzone przez różnych polityków, którzy się poczuwali do obowiązku usunięcia nieporozumień i złagodzenia przeciwieństw. Ostatnie rokowania doprowadziły do tego, że o ile się zdaje, komisya sejmowej reformy wyborczej zbierze się wkrótce i prawdopodobnie wśród obecnych warunków zakończy swe prace w najbliższej przyszłości. Korzystny nastrój, spowodowany konferencyami ostatnich dni, może zatem przynieść wynik dodatni, gdy rozpoczną się niebawem oficyalne obrady we Lwowie.

Co do gimnazyum w Białej, utrzymywanego przez Towarzystwo Szkoły ludowej, podał dr Leo, że upaństwowienie nastąpi od 1 września b. r.

Co do bezrobocia dał hr. Stürgkh przyrzeczenie, że rząd wydał polecenie, co do rozpoczęcia różnych robót państwowych.

Co do budowy kanałów zapewniony jest fundusz na 3 lata, a prace komisyi wodnej nad nowelą kanałową będą przyspieszone.

O zwołanie delegacyi.

Z Budapesztu donoszą, że sesya delegacyi odbędzie się dopiero w jesieni; natomiast w Wiedniu sądzą, że sesya odbędzie się w maju.

Przegląd polityczny.

Rusini a sejmowa reforma wyborcza. W sobotę i niedzielę odbywały się we Lwowie narady ukraińskiego Narodnego komitetu i Narodnej rady w sprawie sejmowej reformy wyborczej. Dr Lewicki zdawał sprawę z pertraktacyj, jakie toczyły się między stronnictwami polskiemi a ruskiemi co do zasad reformy. Narady odbywały się przy współudziale p. Korola i p. Makucha, członków komisyi reformy wyborczej z poza ukr. narod. demokracyi. Po dłuższych obradach akceptowano stanowisko, zajęte przez posłów ukraińskich w czasie pertraktacyj, zatwierdzono kompromis w dwu najsporniejszych dotąd punktach, a mianowicie co do liczby posłów ruskich i sprawy petryfikacyi. Rusini godzą się na przyznanych im 62 posłów na 226 członków sejmu, co do petryfikacyi godzą się na potrzebną do ważności uchwał w sprawie zmiany ordynacyi obecność 184 posłów na 226. Jak obecnie sprawa stoi, ze strony ruskich posłów niema żadnych przeszkód do porozumienia w sprawie sejmowej reformy wyborczej, opartej na t. zw. „zasadach“ p. Leo.

Zbrojenia Niemiec. Według deklaracyi ministra wojny wobec przywódców stronnictw, jednorazowe zapotrzebowanie armii dochodzi do 980 milionów marek, a rocznie wyniesie większe zapotrzebowanie mniej więcej 200 milionów. Z deklaracyi ministra powzięto przekonanie, że wzmocnienie armii niemieckiej spowodowanem jest głównie zajściami na wschodzie, a nie na zachodzie państwa. Minister położył nacisk na to, że wzmocnienie spowodowanem zostało zarządzeniami innych państw. Rewelacye ministra zrobiły bardzo wielkie wraże nie, gdyż zrozumiano, że rząd uważa położenie za bardzo poważne. Z miarodajnych sfer zapewniają, że podwyższenie roczne kontyngentu armii wyniesie po nowej ustawie wojskowej 60—70.000 ludzi.

Opóźnienie demobilizacyi.

W Wiedniu zaczynają niepokoić się, ponieważ zapowiedziane od kilku dni komunikaty rządów austryackiego i rosyjskiego o rozpuszczeniu rezerwistów dotąd się nie pojawiły. Pisma wiedeńskie winę opóźnienia przypisują Rosyi, która wyczekuje na wynik walk o Skutari, pod które Serbowie wysłali 30.000 ludzi na pomoc Czarnogórcom.

Ten sam powód podaje z Petersburga paryski „Journal“, który pisze, że rokowania austryacko rosyjskie przewlekają się dlatego, ponieważ zależne są one od ewentualności wojny, np. od zajęcia Skutari przez Czarnogórców. Rząd rosyjski życzy sobie, aby proklamacya zgody rosyjsko-austryackiej nastąpiła równocześnie z wstrzymaniem kroków wojennych na Bałkanie. W zeszłym tygodniu wierzono jeszcze w Petersburgu w możliwość zawieszenia broni na Bałkanie; tymczasem państwa bałkańskie wystąpiły z nowemi pretensyami i mają one jeszcze nadzieję, że Skutari będzie zdobyte. Do tego przyczynia się jeszcze niepewność stosunku między Austryą a Serbią. Wiadomo, że Austrya chce demobilizować tylko na granicy rosyjskiej; na to Serbia przedstawia w Petersburgu, że w takim razie rokowania austryacko serbskie polityczne i gospodarcze toczyć się będą pod presyą siły zbrojnej. Wszystkie te powody wpływają na przewlekanie się rokowań.

Mimo to zarówno w Wiedniu („N. Fr. Presse“), jak w Niemczech („Kölnische Ztg.“) są optymistycznie usposob one i oba pisma twierdzą, że przewlekanie demobilizacyi nie powinno niepokoić, gdyż „wnet“ nastąpi. Ostatnia gazeta powód zwłoki widzi w uroczystościach jubileuszowych w Rosyi, z powodu których nie można było przyśpieszać rokowań z Austryą.

Konferencya ambasadorów w Londynie na ostatniem posiedzeniu (w piątek) obradowała nad kwestyą albańską, ale do porozumienia co do ustalenia granic niezawisłej Albanii nie przyszło. Wyrażono tylko życzenie, aby Grecya zniosła blokadę wybrzeży albańskich celem umożliwienia zaprowiantowania ludności.

W Konstantynopolu panuje żywy ruch przeciw rządowi młodotureckiemu.

Oficerowie armii pod Czataldżą odbyli zgromadzenie, na którem postanowili wysłać odezwę do rządu i memoryał do sułtana z zaznaczeniem, że armia nie zgodzi się nigdy na odstąpienie Adryanopola i nie podda się ewentualnym uchwałom w tym kierunku. Odezwa przypomina los Nazima paszy, który padł, ponieważ chciał wydać Adryanopol.

Bardzo niepokojącym jest także ruch wśród „softów) kleryków muzułmańskich), którzy występują znowu przeciw komitetowi. Enver bej wojska, oddane komitetowi, trzyma skupione pod ręką, aby w razie potrzeby mógł wkroczyć.

Telegramy z poniedziałku 10 marca.

Pesymistyczne ocenienie sytuacyi.

Petersburg. (Tel. wł.). Początku demobilizacyi oczekują na początek bieżącego tygodnia.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Morgen“ polemizuje z berlińską „Vossische Ztg.“, która podała, że rosyjskie sfery wojenne agitują przeciw demobilizacyi.

Budapeszt. (Tel. wł.). Ministerstwo wojny poleciło komendom, by poczyniły przygotowania celem urlopowania pewnej części rezerwistów na 2 dni na święta. O rozpuszczeniu rezerwistów na dłuższy czas nie ma

mowy z obawy przed konsekwencyami, mogącemi wyniknąć z niewyjaśnionej sytuacyi politycznej.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Montags-Revue“, która otrzymuje informacye ze sfer politycznych, ocenia sytuacyę pesymistycznie.

Oblężenie Adryanopola.

Sofia. (Tel. wł.). W sobotę toczyły się pod Adryanopolem zacięte walki, zakończone zdobyciem przez Bułgarów fortu Szejtan Parla. 400 Turków, w tem 20 oficerów, dostało się do niewoli. 200 żołnierzy tureckich, którzy chcieli przejść do Bułgarów, zostało w biegu do szańców bułgarskich wystrzelanych do nogi.

Okrucieństwa Serbów.

Berlin. (Tel. wł.). „Vossische Ztg.“ donosi z Ueskūb o strasznych okrucieństwach Serbów w Albanii. Mnóstwo wsi zostało spalonych, a mieszkańcy wymordowani.

Po zdobyciu Janiny.

Ateny. Oddział konnicy greckiej, wysłany na północ od Janiny, wziął do niewoli 2300 uciekających żołnierzy tureckich.

Dzienniki greckie, omawiając zwycięstwo wojsk greckich pod Janiną, chwalą odwagę i wytrwałość żołnierzy tureckich, jak niemniej strategiczne zdolności obrońcy Janiny generała Essada paszy. — Dzienniki podnoszą, że grecki następca tronu przed laty kolegował z Essadem w Berlinie w akademii wojennej. Gazeta „Hestia“ podnosi dzielność Essada paszy, który dopiero wtenczas się poddał, gdy zrozumiał, że dalsza obrona jest niemożliwą. Imię Essana paszy zajmie obok imienia ks. Konstantyna zaszczytną kartę w historyi.

Układy pokojowe.

Konstantynopol. Porta nie ma dotąd żadnych oficyalnych wiadomości o odpowiedzi państw bałkańskich na propozycyę pośredniczącą mocarstw. Ze strony tureckiej zaprzeczają doniesieniom, jakoby rada ministrów miała uchwalić, aby wojnę prowadzono do ostateczności. W sferach rządowych zauważają jednakże, że jeżeli warunki państw bałkańskich są takie, jak je przedstawiają dzienniki, to zawarcie pokoju będzie trudnem, albowiem Turcya nie może przyjąć na siebie zobowiązania zapłacenia odszkodowania wojennego. Według wiadomości z tej samej strony, od dwóch dni panuje w kołach młodotureckich stanowisko nieprzejednane w kwestyi ustąpienia terytoryów.

Turcya i Anglia.

Konstantynopol. „Ikdam“ dowiaduje się, że Hakki pasza wyraził wobec Greya życzenie Turcyi usunięcia nieporozumień między Turcyą a Anglią i wzmocnienia stosunków przyjaznych. To samo życzenie przedstawił Greyowi ambasador turecki. Podczas przyjęcia Hakkiego paszy przez króla Jerzego miał król wskazać na potrzebę zawarcia pokoju. Sprawozdanie Hakkiego paszy przedłożonem było na onegdajszej radzie ministeryalnej.

Spensyonowani dowódcy serbscy.

Belgrad. Dziennik urzędowy ogłasza spensyonowanie pułkowników Paumovicza i Bulicza, którzy dowodzili wojskami serbskiemi nad morzem Adryatyckiem.

Z sali koncertowej.

I. Koncert Ign. Paderewskiego.

Przez przeciąg lat wielu ujrzenie i usłyszenie Paderewskiego w Krakowie wydawało się „pium desiderium“, marzeniem, którego możliwość zrealizowania wydawała się równie nikła, jak występ Kochańskiej. A jednak pierwsze stało się rzeczywistością, czyniąc zarazem mniej nieprawdopodobnem pragnienie drugie. Gościliśmy Paderewskiego przed laty dwoma, jako ofiarodawcę pomnika Jagiełły, rok przedtem stanął mistrz na czele obchodu Chopinowskiego we Lwowie. Dwukrotnie rozchodzące się pogłoski o jego występie dowodziły siły zawiedzionego pragnienia wzmożonego echami koncertu wiedeńskiego. W sezonie obecnym dopiero pojawiło się zjawisko Paderewskiego, jako wykonawcy ostatniego z zapowiedzianych koncertów abonamentowych. Zjawiło się niespodzianie budząc powszechny okrzyk radości i wdzięczności dla mistrza, który znów „rodakom zagrać postanowił“ i dla p. Trzcińskiego, który trzechlecie swego kierownictwa życiem muzycznem naszego miasta tak wspaniale ukoronował. Wraz z radością, zrodziła się jednak łatwo zrozumiała obawa, czy jakaś przeszkoda nie rozwieje w nicość przyrzeczenia. Niepokój ustąpił dopiero, gdy wśród huku oklasków ukazała się na ustrojonej estradzie dobrze znana postać. Entuzyazm, który wykazał nadzwyczaj wysoką temperaturę przy powitaniu, począł rosnąć, przybierając niebywałe rozmiary. Sala trzęsła się od oklasków i nalegań o naddatki, jakby zebrany tłum słuchaczy był wyrazicielem nietylko swych uczuć, ale i tej olbrzymiej rzeszy chętnych, dla których już miejsca brakło przynajmniej tym razem. Ujęty serdecznością przyjęcia, szczerem uwielbieniem, dodał artysta drugi program naddatków, w którym pomiędzy innemi znalazł się własnej kompozycyi znany Krakowiak, polonez Chopina, transkrypcya.

Wielkość sztuki Paderewskiego tkwi w jej odrębności, w jej indywidualności prawie bezwzględnej, a kierującej się nie zmiennością uczuciową, więc nie podlegającej nieoczekiwanym fluktuacyom. Sonata Chopina (op. 35), Campanella Liszta i Karnawał Schumanna zajaśniały nam blaskami nowymi, najniespodziewańszymi, krzyżowaniami ujawniając nowe kształty, wcześniej nie dostrzeżone, może tylko w projekcyi duszy artysty istniejące. Pod względem technicznym odrębność gry Paderewskiego da się sprowadzić do dwu mianowników: rubato, rozerwanie szablonu taktu przez ciągłą zmienność rytmiki i zawieszania linii melodyjnej w sposób niezrównany w dosłownem znaczeniu, bo utrzymanie równowagi na tak wązkiem pograniczu swobody artystyczno-twórczej i maniery, dla żadnego naśladowcy-ekwilibrysty nie jest możliwe. *T. Ch.*

KRONIKA.

Poniedziałek 10 marca.

Nowiny krakowskie.

Demonstracya młodzieży z powodu jubileuszu Romanowów. W sobotę przed wieczorem wyruszył z pod uniwersytetu pochód młodzieży uniwersyteckiej i gimnazyalnej, jako manifestacya przeciw jubileuszowi Romanowów. Tłumnie zebrana młodzież udała się przed pomnik Mickiewicza, gdzie ilość uczestników pochodu coraz bardziej się powiększała. Po trzech przemowach, skierowanych przeciw caratowi, wśród śpiewów rewolucyjnych i narodowych udał się pochód ku plantom przez ulicę Szewską, a wstrzymany przez licznie skonsygnowaną policyę pieszą i konną, zawrócił przez ulicę Sławkowską ku Rynkowi, gdzie pod kamieniem Kościuszki zebrani rozeszli się w spokoju.

Program wieczorku Beethovenowskiego, urządzanego przez Uniwersytet Ludowy we czwartek 13 b. m. w Związku stow. rob. (Filipa 2, II. p.), przedstawia się, jak następuje:

Prof. dr Józef W. Reiss wygłosi odczyt o życiu i twórczości Beethowena.

W części ilustracyjnej wezmą udział:

P. L. Dobrzańska (skrzypce) — Sonata wiosenna; adagio z sonaty VI; menuet.

P. E. Loeglerówna (fortepian) — adagio z sonaty patetycznej; finał z sonaty cis moll; Scherzo z sonaty III

P. M. Zarankówna (śpiew) — 2 pieśni.

Początek o godz. 7 wieczorem. Bilety wcześniej do nabycia (po 20 h) w Związku i w czytelni Uniwersytetu ludowego (Szewska 16). Podczas wykonywania poszczególnych utworów drzwi do sali będą zamknięte.

Sądzimy, że nasi robotnicy i robotnice tłumnie skorzystają ze sposobności poznania twórczości Beethovenowskiej. Ogromne zamiłowanie do muzyki, do śpiewu tkwi w duszy polskiego robotnika. Dopiero jednak w ostatnich czasach nadarza mu się częstsza sposobność głębszego zapoznania się z poszczególnemi wielkiemi postaciami z historyi muzyki.

Wieczór Wagnera. Zapowiedziany na 14 b. m. koncert Towarzystwa muzycznego, poświęcony pamięci Wagnera, budzi zainteresowanie doborem programu, złożonego z utworów symfonicznych. Na pierwszy plan wysuwają się fragmenty z „Parsifala“, obejmujące „Wstęp i zakończenie“, „Głosy dzwonów i scena Grala“; ustępy te wykonane zostaną przez orkiestrę amatorską wraz z orkiestrą wojskową 56 i 100 p. p. Resztę programu wypełni uwertura do oper „Rienzi“, „Tannhäuser“, „Lohengrin“, a nadto symfoniczne ustępu z dramatu „Meistersinger von Nürnberg“. Solista wieczoru, prof. Szwarcenstein, odegra „Pieśń Waltera“ i „Kartkę z albumu“ z towarzyszeniem orkiestry.

Próby odbywają się pod kierunkiew dyr. Nowowiejskiego i zapowiadają wieczorowi jak najlepszy sukces. Bilety po K 5, 4, 3, 2 i 1 50 (z dodatkiem 10% podatku) do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego.

Stan obecny i przyszłość architektury. O tym temacie, stanowiącym dziś tak ważną treść życia kulturalnego, mówić będzie jutro, we wtorek, p. Adolf Szyszko-Bohusz w sali rysunków wieczornych w gmachu Akademii sztuk pięknych o godz. 7 wieczorem, jeden z najbardziej kompetentnych znawców przedmiotu, wybitny architekt, nowo zamianowany profesor architektury na Politechnice lwowskiej. Publiczność krakowska zapełni niewątpliwie we wtorek salę rysunków wieczornych w Akademii sztuk pięknych tem bardziej, że dochód przeznaczony jest na tak sympatyczny cel, jakim jest fundusz Towarzystwa Bratniej Pomocy ucz. Akad. szt. piękn. Bilety wcześniej nabywać można u J. Michalika i w księgarniach: Spółki Wydawniczej i S. A. Krzyżanowskiego.

„Wyrok śmierci“ na posła Stapińskiego. W sobotę otrzymał p. Stapiński list bezimienny, grożący mu „śmiercią“ za to, że „połączył się z socyalistami i Rusinami“ w sprawie reformy wyborczej, oraz za „napaści na księży“. W liście tym pisze anonim dalej: „Panie Stapiński, czeka cię los posła Schuhmeiera, to jest nieodwołalne postanowienie. Zginiesz, choćbyś się otoczył 50 policyantami“. Anonimowy autor jest o jedno troskliwy: o los duszy p. Stapińskiego; to też radzi mu, aby się wyspowiadał. List pisany jest, jak się zdaje, przez inteligentnego człowieka i zawiera naumyślnie zrobione błędy ortograficzne.

W Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie w miejsce ustępujących zastępców przewodniczącego wybrani zostali pp. Wojciech Kossak i dr Tadeusz Cybulski wiceprezesami Towarzystwa.

Walne zgromadzenie Towarzystwa ratunkowego odbyło się wczoraj. Po udzieleniu wydziałowi absolutoryum toczyła się dyskusya nad sprawą budowy własnego domu, pod który gmina wyznaczyła grunt przy ul. Zyblikiewicza, za strażą pożarną. Sprawę tę powierzono do przeprowadzenia osobnemu komitetowi, w skład którego weszli: prof. Braun, dr Pachoński i dyrektor Floryanki p. Szatkowski. Następnie odbył się wybór nowego wydziału, w skład którego weszli: dr Bannet, Jankowski, dr Jakubowski, dr Janiszewski, Maciak, Lipiński, Nowotny, dr Pachoński, dyr. Szatkowski, dr Zakrzewski; do komisyi kontrolującej: p. Anczyc, red. Konopiński i prof. dr Pareński. Prezesem wybrano prof. Wicherkiewicza, wiceprezesem prof. Brauna.

Włamania. „Nieznani sprawcy“ grasowali wczoraj w mieście, mimo że przed kilku dniami policya aresztowała całą szajkę. Przy ul. Szewskiej 24 skradziono garderobę, biżuteryę i gotówkę, zaś przy ul. Starowiślnej 65 dokonano większej kradzieży, przy której jednakże złodziej przeoczył znajdującą się w szafie większą gotówkę.

Aeroplan nad Krakowem. Dzisiejszej nocy nad kopcem Kościuszki widziano unoszący się na znacznej wysokości aeroplan. Po oświetleniu go reflektorami z fortów, aeroplan znikł w kierunku granicy rosyjskiej.

Aresztowano Stanisława Góralika i Mikołaja Płatnika, którzy przed trzema tygodniami okradli mieszkanie przy ul. Wielopole l. 10 na przeszło 1000 K.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1 w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ulicy Zwierzynieckiej 14:

W poniedziałek o godz. 7 wieczorem: dr Wacław Radecki: „Wstęp do psychologii".

We wtorek o godz. 7 wieczorem: dr Stanisław Weiner: „Historya pastwa i praw odawstwa rzymskiego".

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

W poniedziałek od godz. 6—7 wieczorem: dr Solnicki: „Dyplomacya".

We wtorek od godz. 6—7 wieczorem: prof. T. Grabowski: „Historya myśli politycznej"; od 7—8: dr Sokolnicki: „Dzieje Europy współczesnej".

Repertuar teatru miejskiego.

Poniedziałek: „Wolny strzelec", opera w 4 aktach) wykonana przez szkołę prof Marso).
Wtorek: „Taniec czynowników".
Środa „Taniec czynowników".
Czwartek „Judasz z Kariothu".
Piątek. „Taniec czynowników".
Sobota „Lawina", dramat w 3 aktach H. Korab-Kucharskiego.
Niedziela po południu: „Dobrze skrojony frak" (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór: „Lawina".
Poniedziałek „Taniec czynowników".
Wtorek: „Lawina".
Środa: Judasz z Kariothu".
Od czwartku do soboty teatr zamknięty.

Teatr świetlny „Uciecha", Starowiślna 16.

Od soboty 8 do piątku włącznie 14 b. m.: Wesołe komedye Wieczór weselny lekarza (Nordisk) i Homer na sposób francuski (występ Zuzanny Grandais). Zamek Blois nad Loarą Grzech (dramat). Humoreski Ligotto jako toreador i Maks Lindner leczy się czerwonem winem. Nadto najnowszy Przegląd tygodniowy, obrazy: Węże jadowite. Szybkostrzelne gorskie działa W kuźni życia (dramacik).

W niedzielę od godz. $2^1/_2$ do 11 Obecnie w dni powszednie początek pół do piątej Ostatni program o godz. 9.

Kinoteatr Towarzystwa Szkoły Ludowej, Podwale 6.

Przedstawienia w dni powszednie od godz. 4 do $10^1/_2$ w nocy, w niedziele i święta od godz. 3 do 11 w nocy.

Nowiny lwowskie.

Wypadek na torze kolejowym. Na torze kolejowym za grodecką rogatką wydarzył się w sobotę straszny wypadek. Woźnica Michał Stychowicz, liczący lat 24, wjechał na niezamknięty tor kolejowy, w tej chwili nadjechała tyłem szybująca lokomotywa. Konie zostały silnie poranione, a wóz zdruzgotany. Stychowicz wypadł z wozu i tak silnych doznał obrażeń, że w stanie nieprzytomnym musiano odwieźć go do szpitala. Winę wypadku ponosi zarząd kolei, gdyż tor, na którym wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, niczem nie jest odgrodzony od drogi.

Rozprawy przed przysięgłymi. Na całą kadencyę rozpisano tylko cztery rozprawy: na 10 b. m. rozprawę przeciw drowi Włodzimierzowi Baczyńskiemu o obrazę czci, na 11 b. m. rozprawę przeciw Iwanowi Iwaniuchowi i tow., sprawcom głośnej kradzieży z włamaniem w Żółkwi, 15 b. m. przeciw Nykole Ubrynowiczowi o zbrodnię z § 140, a 17 b. m. przeciw Michałowi Repce o zbrodnię z § 190.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, oddział lwowski (Sienkiewicza 9).

Biblioteczki ruchome od godz. 7 do 8 wieczorem.

Sprawy sekretaryatu od godz. 6 do 7 wieczorem codziennie prócz niedziel i świąt.

Wykłady w stowarzyszeniach zawodowych robotniczych w godzinach od $7^1/_2$ do 9 wieczorem codzień.

Zabawy dla dzieci w niedziele po południu od godz. 4 do 6.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Wtorek: „Madame Butterfly".
Środa o godz. 4 po południu: „Taniec czynowników".
Środa o godz. 8·15 wieczorem: Koncert Paderewskiego.

Z kraju.

Rodzice oskarżeni o porwanie swej córki. Przed trybunałem przysięgłych w Złoczowie odbyła się rozprawa przeciw Izakowi Seklerowi i tegoż żonie Heni Sekler o uprowadzenie własnej córki Gitli. Tło tej sprawy jest następujące: Gitla Sekler, urodzona w grudniu 1898 r., a zatem kończąca rok 14 dopiero w grudniu 1912, uszła w lutym 1912 przy pomocy Wasyla Chamuły z domu swoich rodziców i przyjęła chrzest. Ponieważ Gitla nie ukończyła wówczas lat 14, a zatem wedle ustaw wyznania zmienić nie mogła, poczęli rodzice poszukiwania za córką. Prokuratorya w Złoczowie wdrożyła przeciw Wasylowi Chamule dochodzenia o zbrodnię porwania nieletniej Gitli z domu rodzicielskiego, zaś rodzice, wykrywszy po kilkudniowych poszukiwaniach miejsce pobytu córki, poczynili odpowiednie kroki w sądzie powiatowym w Glinianach o wydanie uprowadzonej, tudzież o unieważnienie aktu chrztu. Rodzice przedłożyli sądowi metrykę stwierdzającą, że Gitla jeszcze 14 lat nie skończyła. Aby przeszkodzić wydaniu córki rodzicom, uprowadziciele zarzucili, że metryka Gitli, przez rodziców sądowi przedłożona, jest fałszywą. Sąd wdrożył dochodzenia, a neofitce nadał tymczasowego opiekuna w osobie Arona Selzera z Glinian. W międzyczasie Gitla Sekler, powziąwszy postanowienie wyjazdu do swoich krewnych do Ameryki, opuściła dom Arona Selzera i wróciła do domu rodziców, którzy wyprawili ją do Ameryki. Prokuratorya oskarżyła Seklerów o podstępne uprowadzenie nieletniej ich córki z domu opiekuna Arona Selzera, który zeznał, że Gitla sama z własnej woli jego dom opuściła i do rodziców powróciła, że postanowiła wyjechać do Ameryki i zaprzeczył, by rodzice jakiegokolwiek używali wobec niego podstępu. Przysięgli wydali werdykt uwalniający.

Z zaboru rosyjskiego.

Znoszenie twierdzy w Warszawie. Jak wiadomo, od kilku dni odbywa się doszczętne burzenie fortów, wałów obronnych między fortami i prochowni na prawym brzegu Wisły, w promieniu trzy- i pięcio-wiorstowym od Pragi. Obecnie nadchodzi wiadomość z Petersburga, iż zapadła tam decyzya zburzenia całego systemu fortyfikacyi po byłej twierdzy warszawskiej na lewym brzegu Wisły, zaczynając od Siekierek nad Wisłą, gdzie na łąkach pod Czerniakowem są reduty — aż do Bielan, gdzie między klasztorem a wsią Młociny leży zniesiony fort Nr 1.

Na zburzenie tych fortyfikacyj odbędzie się także licytacya od sążnia sześciennego in minus, jaka odbyła się w zarządzie inżynieryi przed miesiącem.

Z liczby fortów, okalających Warszawę, trzy najbliższe terenu cytadeli — w Marymoncie i na Powązkach, położone w obrębie ogłoszonych przed dwoma laty, ograniczeń budowlanych, pozostaną na miejscu, jak również t. zw. fort Śliwickiego na Pradze w Golendzinowie, który zresztą pozbawiony był znaczenia warowni dawniej, obecnie zaś mieszczą się w nim koszary artyleryi.

Ze świata.

Otwarcie wystawy „Sztuki" w Berlinie w Künstlerhauzie odbyło się w sobotę w południe przy licznym udziale publiczności polskiej i recenzentów prasy berlińskiej.

„Obserwator" posła Malinowskiego. Poseł do Dumy tow. Malinowski opowiadał w Dumie, jak donosi „Utro Rossji", że w ostatnich czasach nieustannie go śledzi jakiś „obserwator", który nosi ze sobą krzesło składane. Kiedy poseł zatrzymuje się gdzie, to „obserwator" rozkłada swoje krzesło, siada na niem i czeka na posła.

Choroba papieża. „Corriere d'Italia" donosi, że papież zachorował na lekką influencę. W kołach watykańskich obiega pogłoska, że papież jest chory na lekki nieżyt oskrzelowy.

Wybuch dynamitu. W Baltimore przy eksplozyi dynamitu w porcie zginęło 50 ludzi, 60 rannych, z tego 15 ciężko. Szkoda ma wynosić do 500 000 dolarów. Zdaje się, że wiele zwłok wpadło do morza. Ostatnie telegramy donoszą, że liczba ofiar katastrofy w Baltimore wynosi około 100 zabitych i 50 rannych.

TELEGRAMY

z dnia 10 marca.

Bójki czesko-niemieckie.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wczoraj w cyrku Schuhmana odbyło się zgromadzenie turystycznych towarzystw czeskich. Młodzież niemiecko narodowa zaatakowała wychodzących Czechów i mimo interwencyi policyi przyszło do krwawej bójki. 30 osób odniosło rany, 20 aresztowano. Napad urządzili młodzieńcy niemieccy niżej 20 lat.

Wypadek automobilowy ministra Heinolda.

Wiedeń. (Tel. wł.). Minister spraw wewnętrznych baron Heinold, który odbył wczoraj wycieczkę do Węgier, uległ wypadkowi. Z powodu pośliźnięcia się automobilu rozbiła się szyba, a odłamki szkła zraniły ministra w czoło, zadając mu ranę 6 cm. długą.

Zaniechany strejk generalny na Węgrzech.

Budapeszt. Na zgromadzeniu socyalno demokratycznem, które się wczoraj odbyło, przedstawił tow. Aleksander Garbai imieniem kierownictwa partyi powody, dla których odroczono strejk generalny. Zgromadzenie odbyło się spokojnie.

Zamachy w Persyi.

Teheran. Nieznany Pers strzelił kilkakrotnie na ulicy do dyrektora ceł w Buszirze, Belgijczyka Constanta i jego żony; żona zabita, Constant ciężko ranny.

Szał zbrojeń we Francyi.

Nacyonaliści przeciw Jauresowi.

Nizza. Wczoraj wieczorem miał się tu odbyć wykład Jauresa przeciw trzyletniej służbie wojskowej. Już o godz. 8 wieczór sala była zapełniona przez nacyonalistów, którzy umyślnie przyszli rozbić zgromadzenie. Gdy Jaures stanął na trybunie, w sali powstał tumult i wrzawa okropna, tak, że Jaures nie mógł wogóle dojść do słowa. Nacyonaliści urządzili Jauresowi kocią muzykę. Na Jauresa rzucano jajami, orzechami, ziemniakami i t. d. Jaures, trafiony kilka razy w głowę, musiał zejść z trybuny i wyjść ze sali. Gdy wychodził, nacyonaliści wołali: „Precz! Idź do Berlina! Do berlińskiego parlamentu.

Gdy Jaures znalazł się na ulicy, nacyonaliści rzucili się na niego i czynnie go znieważyli.

Z TEATRU.

„Taniec czynowników" Leona Birińskiego.

(*h*) Farsa osnuta na tragicznym temacie. Widać w perspektywie barykady i szubienice, bohaterstwa i męczeństwa. Ale farsa jest tak zręcznie zrobiona, tak wesoła i dowcipna, że zapomina się o grozie tła i wybucha się raz po raz śmiechem, jak przy czytaniu satyr Szczedryna. Autor Niemiec, ale widać rosyjskiego pochodzenia, zna życie rosyjskiego społeczeństwa i rosyjskiego czynownictwa, tę nieprzebraną skarbnicę materyałów dla satyryka.

Pomysł w zasadzie nieprawdopodobny, ale innym nie może być w farsie. Podczas rewolucyi rosyjskiej rewolucyoniści wyjmują jedną gubernię z ruchu rewolucyjnego i w ten sposób tworzą tam dla siebie oazę bezpieczną, azyl wolny od rewizyj i aresztowań. Ale gubernator donosi wciąż do Petersburga, że w tej gubernii jest rewolucya, i otrzymuje na jej tłumienie grube pieniądze, które chowa do kieszeni. Gdy grozi mu zdemaskowanie, urządza fikcyjny zamach na siebie i koniecznie chce wywołać ruch rewolucyjny, ale wszystkie jego usiłowania udaremniają rewolucyoniści. Wszystko do góry nogami — jak w farsie — i jak nieraz... w Rosyi....

Wpleciony w to romans pani gubernatorowej i obrazki łapownictwa czynowników, ucisku żydów, ciemnoty chłopów, gadatliwość rewolucyonistów, których naiwność autor farsy doprowadza do karykatury, podchwytując jednak trafnie niektóre rysy znamienne młodzieży rosyjskiej, jak manię dyskutowania i doktryneryzm.

Jeden wesoły efekt ściga drugi, niema martwych punktów, z którychby ziała nuda, epizod za epizodem przynosi coraz nowe, coraz zabawniejsze niespodzianki aż do samego końca.

Z życiem i werwą odegrali tę farsę artyści, którzy znaleźli w niej szereg ról popisowych. Wybornym był p. Siemaszko w głównej roli gubernatora. Najzabawniejsze efekty wywoływała p. Czaplińska jako gubernatorowa; jest to wprost poświęcenie ze strony artystki zrobić ze siebie tak potwornie komiczną karykaturę. Doskonałe sylwetki stworzyli pp. Stanisławowski, Szymborski i Maryański jako różne typy czynowników, Trzywdar (chłop), Jednowski (żyd), Miarczyński (rewolucyonista), Sowińska (rewolucyonistka), Nowakowski (syonista), Kosmowska (plotkarka), Regerówna (gimnazyasta) i wszyscy, wszyscy inni.

KONSUM ROBOTNICZY „NAPRZÓD"

w Dębnikach, ul. Pocztowa 17.

Sklep Konsumu w Dębnikach otwarty od godziny 6 rano do 9 wieczór.

Zamówienia na towary

Konsumu robotniczego w Dębnikach przyjmuje tow. Setkowicz w Związku stow. robotniczych, ulica Filipa 2, II. piętro (w bufecie lub w administracyi „Naprzodu", ulica Filipa l. 11.

W rocznicę powstania 1863 r.

Wiedeń. Dnia 2 marca odbył się staraniem komitetu miejscowego P. P. S. D. uroczysty poranek ku uczczeniu 50 rocznicy powstania styczniowego. Słowo wstępne wypowiedział poseł tow. J Hudec. Mówca podkreślił, jak różne są obchody urządzane ku uczczeniu tej samej pamiątki, bo obchody takie urządzają wszystkie bez wyjątku warstwy społeczne — lecz gdy klerykali modlą się ze zbożnym sentymentem za tych beznadziejnych szaleńców, co ośmielili się sięgnąć po wolność, gdy sfery burżuazyjne wspominają tylko ten gest klasyczny narodu o wielkiej przeszłości dziejowej, nie wyciągając z tego żadnych nauk i wskazań na przyszłość — o tyle klasa robotnicza, myśląc o przeszłości, świadomie i rzeczowo przygotowuje się do nowych walk, bo życie już samo i konieczność dziejowa włożyły na nas właśnie obowiązek wypełnienia wielkiej spuścizny naszych o wolność ludu walczących przodków.

I co jest rzeczą znamienną, że obecnie, w czasach największych zwątpień i największych nadziei, w czasach wielkich zawikłań politycznych, w których naród polski byłby zainteresowany bezpośrednio — że obecnie nie kto inny, tylko robotnicy, ci „bezbożni" robotnicy myślą najszczerzej po polsku. Bo na chwilę tylko zdawało się, że klasy posiadające przyłączą się do żywiołowej akcyi, że Rada narodowa wyrzeknie się zaściankowości i zechce być naprawdę reprezentacyą całego narodu; lecz prysły nadzieje, nie można się łudzić, bo ci, co tworzyli Targowicę i stronnictwo „białych", nie są zdolni do stworzenia żywej myśli i żywego czynu.

Tak więc robotnik i chłop polski podejmują walkę o wolność narodu, podejmują ją po to, aby zdobyć pole do szerzenia swych ideałów socyalistycznych. (Długo niemilknące oklaski).

Towarzyszka A. Szererówna wygłosiła odczyt o roku 1863. Odczyt starannie opracowany i wypowiedziany żywo i zwięźle zainteresował do głębi słuchaczów. Prelegentka, wychodząc z założenia, iż międzynarodowość nie jest brakiem narodowości, lecz raczej harmonijnem współżyciem wolnych narodów z wolnymi i równych z równymi, szeregiem faktów dowiodła, iż dążenia niepodległościowe nie narażają na szwank naszych ideałów socyalistycznych. Dalej zbijała zarzuty tych, którzy ostrzegają nas przed walką, jako bezcelowym wysiłkiem i szaleństwem. Wszak szaleństwem była rewolucya francuska, szaleństwem rok 1848, szaleństwem powstanie polskie — lecz dzięki tym szaleństwom mamy dziś rzeczpospolitą francuską, konstytucyjny ustrój w Austryi i Włochy zjednoczone — jeszcze kilka takich szaleństw, a zmieni się do reszty wygląd starej Europy. (Gromy oklasków).

Na część artystyczną poranku złożyły się śpiewy, muzyka i deklamacya. A więc dobrze wyrobiony chór stow. „Oświaty" odśpiewał „Pieśń do wolności" i „Wspomnienie", na fortepianie odegrał zajmująco p E Szutka „Smutek Polski" i „Nadzieje Polski" Moniuszki. Ze zwykłą swadą i zrozumieniem treści oddeklamował p. Matusiński „Redutę Ordona". I jak grom za gromem padały twarde i bohaterskie słowa wieszcza.

Wreszcie śpiewał p. Malicki. Głos czysty, o brzmieniu szlachetnego kruszcu, nie zawiódł ani na chwilę. Słyszeliśmy „Czarny krzyżyk", „Góralu, czy ci nie żal" i „Chylisz główkę" odśpiewane z niecłychaną brawurą; jest to dowód na to, ile zyskuje na wartości produkcya artystyczna, gdy ma za tło prawdziwe uczucie i szczerość. Szczególnie dobrze wypadła gra na skrzypcach p. E. Sontki „Lutnia polska".

Kulminacyjnego punktu dosięgła uroczystość, gdy w imieniu wiedeńskich towarzyszek wręczono wiązanki z żywych kwiatów dwom uczestnikom powstania ob. Kłosowskiemu i Kłuczkowi i gdy wzruszony do głębi ob. Kłosowski odpowiedział w te mniej więcej słowa: Gdy podejmowaliśmy walkę i szli pod grad kul nieprzyjacielskich, to spełniliśmy tylko twardy obowiązek zrzucenia najazdu i wygnania wroga z naszego podwórza, a jedyną myślą naszą było, jak potomność oceni nasze czyny; potomność oceniła sprawiedliwie, radość moja nie ma granic, a więc dzięki wam obywatele, towarzysze".

Chór „Siły" odśpiewaniem „Marsylianki" zakończył uroczystość, a zebrani po odśpiewaniu „Warszawianki" i „Czerwonego sztandaru" opuścili ten miły poranek, który zostanie im długo w pamięci.

Przegląd społeczny.

Zgromadzenie pomocników handlowych we Lwowie. Na dzień 6 marca zwołała centralna organizacya pomocników handlowych zgromadzenia protestujące we wszystkich większych miastach przeciw aktualnej obecnie ustawie o t. zw. ubezpieczeniu pensyjnem i za wprowadzeniem w życie ustawy o zamykaniu sklepów o godzinie 7 wieczór.

Na wezwanie centralnej organizacyi zwołała także organizacya lwowska wielkie zgromadzenie, a uwzględniając wyjątkowe położenie obecne, postawiła na porządku dziennym jeszcze sprawę przesilenia ekonomicznego.

Wielką salę stowarzyszenia zapełnili zaproszeni członkowie. O godz. 8½ zagaił zgromadzenie przewodniczący tow. Besen, poczem zabrał głos do pierwszego punktu porządku dziennego: O tak zwanej ustawie ubezpieczenia pensyjnego. Referent przedstawia historyę tej ustawy, jako ochłapy, rzucone przez burżazyjnych posłów przed zamknięciem starego parlamentu przywilejów dla skaptowania sobie pomocników handlowych. Ustawą ta w rzeczywistości pomocnikom handlowym nic nie daje, a nakłada na nich tylko ciężary. W Galicyi dostali to ubezpieczenie protegowani konserwatyści, którzy już dotychczas wyciągnęli z kieszeni pomocników handlowych cztery miliony koron i nie dali pomocnikom ani grosza, bo w myśl tej ustawy dopiero 60 letni handlowiec-staruszek może mieć prawo do żądania wypłacenia mu ubezpieczenia. Obecnie chcą burżuazyjni posłowie tę ustawę „polepszyć", ale „polepszenie" to w rzeczywistości na nowo pomocnikom handlowym nic nie da. Wobec tego proponuje referent, aby pomocnicy handlowi nie dali się wziąć na kawał i nie dali się wciągnąć do tego ubezpieczenia. W myśl tych wywodów proponuje referent następującą rezolucyę:

„Tak zwane ubezpieczenie pensyjne ciężko zagraża jeszcze ciągle większej części pomocników w handlu i przemyśle i szczególnie pomocnikom biurowym, podróżującym i zastępcom miejscowym. Przez szereg lat pocieszano ich, że ta ustawa, krzywdząca ich wysoce i szkodliwa, zostanie poprawiona. Obecnie ogłoszono te projekty, które mają polepszyć tę ustawę ubezpieczeniową.

Po dokładnem zbadaniu tych projektów, muszą pomocnicy w handlu i przemyśle dojść do wniosku, że proponowane projekty nie nadają się wcale do złagodzenia ustawy o ubezpieczeniu pomocników kupieckich i że one są zupełnie nie do użytku. Niektóre bardzo nieznaczne wnioski, które mają rzekomo polepszyć ubezpieczenie, tracą swoją wartość przez inne postanowienia, które całe ubezpieczenie pensyjne dla pomocników handlowych czynią bardziej nieznośnem i doprowadzają je do absurdu.

Zostało udowodnionem, że tak zwane ubezpieczenie pensyjne dla pomocników kupieckich, przemysłowych i spedycyjnych nie może być w ten sposób zbudowane, bo nie odpowiadałoby nawet w przybliżeniu potrzebom pomocników.

Ta okoliczność zmusza pomocników żądać z całą stanowczością, aby ministerstwo spraw wewnętrznych na podstawie ustawy wyłączyło pomocników handlowych, przemysłowych i spedycyjnych z tego szkodliwego ubezpieczenia pensyjnego".

Do drugiego punktu porządku dziennego zabrał głos tow. Mandel. W myśl wywodów proponuje następującą rezolucyę:

„Pomocnicy handlowi, przemysłowi i spedycyjni ponawiają usilnie swoje żądanie, ażeby wprowadzono ustawowe zamykanie sklepów o godzinie 7 wieczór.

Jeszcze przed sześciu laty uznało ustawodawstwo konieczność tej ustawy ochronnej, jak dla pomocników, tak i dla rozsądnego kupiectwa i upełnomocniło rządy krajowe do wprowadzenia tej ustawy ochronnej.

Od tego czasu okazało się, że możliwem jest wprowadzenie jednolitego zamykania sklepów o godz. 7 wieczór. Nietylko ogół pomocników handlowych zgodnie żąda tej reformy, ale także wszyscy kupcy, świadomi swej godności ludzkiej.

Niektóre rządy krajowe już uczyniły zadość zadaniu, które ustawa na nich nałożyła i zaprowadziły ustawowe zamykanie sklepów o godz. 7 wieczór, bądźto to peryodycznie, bądźto w niektórych tylko okręgach. Inne rządy krajowe są gotowe to samo uczynić, ale jak się zdaje, wstrzymuje ich w tem ministerstwo handlu.

Pomocnicy handlowi w Austryi nie mogą tego znieść i protestują przeciw temu, ażeby ministerstwo handlu, ten najwyższy posterunek dla polityki socyalnej — wstrzymywało rozwój ustawy ochronnej. Ustawa wyklucza mieszanie się ministerstwa handlu do tej sprawy i tak prawodawcy, jak i cała ludność jest z pewnością tego zdania, że ministerstwo handlu byłoby prędzej powołane do tego, aby istniejące ustawy ochronne możliwie jak najdalej rozwijać i na ich wykonanie dokładnie baczyć.

Poprawki do tej ustawy, wniesione przez narodowców niemieckich i przez chrześcijańsko-społecznych, są jedynie ostatnią próbą przewlekania tej koniecznej ochrony dla pomocników handlowych. Z wielkiem zadowoleniem przyjmują pomocnicy handlowi do wiadomości, że nasi posłowie socyalno-demokratyczni postawili wniosek, zmierzający do udaremnienia wysiłków wrogów i do poprawienia ustawy dla pomocników handlowych w sprawie zamykania sklepów.

Nie wchodząc w to, jak parlament załatwi przedłożone wnioski, ponawiają pomocnicy handlowi swoją usilną prośbę do czynników miarodajnych, ażeby reforma, zarządzona przez istniejącą ustawę, została przeprowadzona i aby wkońcu zostało już wprowadzone ustawowe jednolite zamykanie sklepów o godz. 7 wieczór".

W sprawie: „Obecnego przesilenia ekonomicznego i położenia pomocników handlowych" referował tow. Schweber, który przedłożył następującą rezolucyę:

„Obecne ciężkie przesilenie ekonomiczne pozbawiło pracy i chleba setki tysięcy robotników. Ogólny zastój w handlu wyrzucił na bruk wielkie rzesze pomocników handlowych, które pozbawione wszelkiej pomocy, są teraz skazane na śmierć głodową.

Winę za te straszne stosunki ponosi dzisiejszy ustrój kapitalistyczny i związana z nim imperyalistyczna polityka dzisiejszych rządów. Nierozważna awantura dyplomatyczna wywołana niepotrzebnie przez naszych mężów stanu, zrujnowała ekonomicznie cały kraj, pochłonęła tysiące milionów na nowe wydatki wojskowe, wyrwała tysiące robotników i pomocników handlowych, z warsztatów z fabryk i ze sklepów i oddała ich na szereg miesięcy pod ciężki reżym wojskowy, a pozostali w domu cierpią z powodu braku pracy i środków do życia.

Wobec tego zebrani na zgromadzeniu pomocnicy handlowi żądają energicznie, aby rząd rychło położył kres niepewności politycznej, w jakim kraj się znajduje, aby państwo i gmina w porozumieniu z centralnemi organizacyami zawodowemi przyszły z pomocą pozbawionym pracy robotnikom i pomocnikom handlowym i aby klasę robotniczą na przyszłość zabezpieczyć przed podobnemi niespodziankami, żąda zgromadzenie, aby wprowadzono ubezpieczenie robotników na wypadek bezrobocia na koszt państwa".

Wszystkie trzy rezolucye zostały jednogłośnie przyjęte.

Rozmaitości.

Kinematomania.

Jeden z dziennikarzy berlińskich ujmuje swój pogląd na kinematograf w formę groteski, traktującej o namiętności do „kina", czyli kinematomanii: „Przyszła na mnie sam nie wiem jak. Dotychczas udawało mi się zawsze wyrwać z sieci tej lub owej namiętności. Trwała zwykle jednak jakiś czas, ale później był spokój. Tym razem jednak byłem wprost oczarowany. Znajdowałem się jakby pod wpływem demonów, które mnie używały do swych celów. Żona moja zaczęła wpadać w zwątpienie; wzór punktualności, zacząłem się spóźniać na obiady i kolacye, nie dotrzymywałem obietnic, „przegapiłem" nawet termin sądowy, co kosztowało mnie sporo pieniędzy. Co było winą tych zmian w mojem życiu? Tak jest, przyjacielu, zgadłeś: Kino! Nie mogłem już żyć, jeżeli dziennie nie połknąłem kilku tysięcy metrów filmu. Jak pijaka do alkoholu, tak mnie ciągnęło coś do kina. „Spóźniona zemsta Indyanina", „Tajemnice kobiety trzydziestoletniej" spać mi nie dawały. Nie było ani jednego popołudnia, którego nie zabiłbym kinem. Byłem „Stammgastem" we wszystkich kinach zachodniej części Berlina; nie było filmu, któregobym nie znał. Cieszyłem się najgłębszym szacunkiem umundurowanych jegomościów, zachęcających do wejścia, panny kasowe uśmiechały się do mnie i nie pytały nawet, jakie miejsce chcę nabyć. Czem dla morfinisty strzykawka, tem dla mnie były kina. Wkońcu żona moja straciła cierpliwość. Tak dalej być nie może, powiedziała i zaprowadziła mnie do lekarza chorób nerwowych. Ten stwierdził, że jestem ofiarą dosyć

zaawansowanej choroby, która jest odmianą nieznanej dotychczas choroby umysłowej, nazwanej „kinematomanią". Poradził, jak innym kinematomanom, wyjazd na wieś, zupełną abstynencyę od kina.

Usłuchaliśmy jego rady i opuściliśmy Berlin. Podróżowaliśmy z miejsca na miejsce, od jeziora do gór i naodwrót, lecz bez rezultatu. Nie znaleźliśmy ani jednej miejscowości, w której nie byłoby conajmniej jednego kina. Żona moja usiłowała mnie wprawdzie powstrzymać od nęcących i tutaj „przybytków sztuki", ale Asta Nielsen była silniejsza i pod jej wpływem unosiłem się na falach gramofonu w krainę kinematografu. Wróciwszy do stolicy, poszedłem znowu do mego lekarza. Wysłuchawszy mnie, zaopiniował on: Nie zostaje panu nic innego, jak udać się do sanatoryum. Czego nie robi się dla zdrowia? Zwróciliśmy się do zarządu sanatoryum, odległego od siedzib ludzkich, położonego w lesie. Zarząd przysłał nam prospekt który podobał się nam bardzo aż do ostatniej strony; bo na ostatniej stronie żona moja z przerażeniem i drżeniem w głosie wyczytała co następuje: Celem uprzyjemnienia pobytu naszym cennym gościom, urządziliśmy w naszym zakładzie kinematograf, w którym przedstawienia odbywają się przez cały dzień. Zarząd"

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Towarzyszom zwracamy uwagę, że komunikaty do tej rubryki należy nadsyłać pod adresem: Dział Inseratowy „Naprzodu", Kraków, Floryańska 55, i zawsze załączać z góry należytość (w markach pocztowych). W przeciwnym razie komunikaty zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Posiedzenia krakowskiego komitetu P. P. S. D** odbędzie się we środę 12 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (Filipa 2).

* **Borysław.** W niedzielę 16 marca b. r. o godz. 10 przed południem odbędzie się doroczne zgromadzenie polskiej partyi socyalno-demokratycznej, na które wstęp mogą mieć tylko ci członkowie, którzy się wykażą legitymacyą, zaopatrzoną w marki partyjne do d. 16 marca b. r. Wzywa się przeto wszystkich tych członków, którzy legitymacyj lub marek partyjnych nie mają, by się w takowe zaopatrzyli w stowarzyszeniu.

Komitet P. P. S. D.

* **Stanisławowski oddział Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza** urządza cykl wykładów z anatomii. Wykłady odbywać się będą, począwszy od 12 b. m., we środy i piątki w lokalu stowarzyszeń robotniczych (Gazowa 20) o godz. 7 wieczorem. Wstęp wolny.

* **Chór Robotniczy w Podgórzu** odbywa próby śpiewu każdego tygodnia we środy i piątki wieczór od godz. 7—8 dla chóru kobiecego, zaś od godz. 8—9½ dla chóru męskiego.

Wpisy do chóru kobiecego lub męskiego przyjmuje się chętnie w godzinach prób śpiewu w Domu Robotniczym (plac Serkowskiego 11).

Komunikaty lwowskie.

* **Druga serya wykładów** na temat: „Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach lub w razie nagłego zachorowania" rozpoczyna się we wtorek 11 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Związkowej Kasy chorych we Lwowie, przy ulicy Cłowej 6 (sala parter na lewo). Wykłady te odbywać się będą regularnie dwa razy tygodniowo, t. j we wtorek i czwartek punktualnie o godzinie 7 wieczorem, na których lekarze kasowi będą demonstrować praktycznie i na tablicach do tego celu sprowadzonych, jak się ma zakładać opatrunki i jak się ma ratować w razie wypadku. Zarząd uprasza szanownych członków i osoby interesowane o jak najliczniejszy udział.

Filia redakcyi i administracyi we Lwowie, ulica Sokoła 4, II. p., tel. 699.

NADESŁANE.

Rob. Tow. Spożywcze „PRZYSZŁOŚĆ"

w Posadzie olchowskiej

stow. zarejestr. z ogran. poręką

zwołuje na dzień 16 marca 1913 r. o godzinie 4-tej po południu w lokalu herbaciarni „Przyszłość" na Posadzie olchowskiej

Doroczne Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Odczytanie rachunków rocznych.
3. Sprawozdanie Zarządu.
4. Sprawozdanie z odbytej rewizyi.
5. Sprawozdanie Rady nadzorczej.
6. Uchwalenie rachunków rocznych i podział zysku.
7. Uzupełniający wybór członków Zarządu i Rady nadzorczej.
8. Wnioski Rady nadzorczej.
9. Różne.

Jan Kandefer, kontroler.
Adam Lewanowicz, przewodniczący.

Pracy biurowej

lub innej odpowiedniej, poszukuje panna z ogólnem wykształceniem, z dobrego domu.

Łaskawe zgłoszenia pod **H. S.** do Działu inseratowego „Naprzodu".

Korespondentka

polsko-niemiecka, pisząca biegle na maszynie, **pierwszorzędna siła biurowa**, z kilkuletnią praktyką, **poszukuje posady tylko w Krakowie.**

Łask. oferty pod „S. B. 125" Kraków, poste-restante.

Rozdaje się 10.000 paczek bezpłatnie!

Zwyczajny środek leczący reumatyzm we wszystkich postaciach ofiaruje się obecnie publiczności zupełnie darmo i bez zapłaty tytułem próby.

Wyleczono mnóstwo wypadków zastarzałych przez 30 i nawet 40 lat.



Rysunek Nr 1. Kość biodrowa zdrowego człowieka ma błyszczący wygląd i jest koloru gołębio-niebieskawego Patrz rys. Nr. 2.

Na zasadzie, że „trzeba widzieć, by się przekonać“ *M. E. Trayser* z Londynu ofiaruje każdemu tytułem próby swój środek przeciw reumatyzmowi na własny koszt. W tym celu rozdaje on 10.000 paczek bezpłatnie i dostarczy je każdej osobie po nadesłaniu swego adresu. M. E. Trayser sam przecierpiał wszystkie męki i zaznał boleści reumatyczne. W ciągu całego szeregu lat wypróbował on niezliczone mnóstwo znanych wówczas środków anti-reumatycznych, lecz bez najmniejszego skutku.

Nieraz doznawał on takie męki, że musiał zażywać morfinę i wyczerpawszy wszelkie istniejące środki musiał on się z rezygnacyą pogodzić z swoim losem. On zaczął badać powody i przyczyny reumatyzmu i po wielu eksperymentach udało mu się nareszcie wynaleźć receptę, która go zupełnie wyleczyła. Lekarstwo to wywarło taki dobroczynny wpływ na cały organizm, że postanowił on nazwać ten nowy środek *„Trayser“*. Ci z pomiędzy jego krewnych, znajomych i przyjaciół, którzy również cierpieli na reumatyzm byli następnie wyleczeni i wreszcie p. Trayser postanowił zaofiarować swój środek całemu światu. Lecz zadanie to okazało się prawie niewykonalnem, w obec tego, że prawie każdy już wypróbował setkę i więcej tak zwanych środków i w żaden sposób nie chciał się dać przekonać, że środek przeciw reumatyzmowi wogóle może istnieć. Niemniej, pewien pan, już w podstarzałym wieku, w Liverpolu, napisał mu, że jeśli p. Trayser pośle mu swoje lekarstwo, to on je jeszcze tym razem spróbuje, lecz wobec tego, że on 41 lat cierpiał na reumatyzm i przez ten czas prawie majątek wydał na lekarzy i lekarstwa, to, nim się nie przekona o wartości tego środka, nie wyda on więcej grosza. Próbka została mu nadesłaną; on następnie kupił więcej i rezultat był nadzwyczajny. Pacyent ten był zupełnie wyleczony. To dało p. Trayser nową myśl i od tego czasu zaczął on wysyłać wszystkim na żądanie swoje bezpłatne próbki. Środek ten wyleczył p. Benedykta Kuliczkowskiego w Tarnopolu, po 18 letnich cierpieniach. Pan Franciszek Olszówka w Opolu, chorował przez 16 lat i został zupełnie wyleczonym przez *„Trayser“*. Stanisław Kuchciński w Rakowie, Mińskiej gub. cierpiał przez 20 lat i zupełnie pozbył się swojej choroby. P. Jan Zajączkowski w Kleparowie, chorował przez 28 lat na reumatyzm i zawdzięcza swoje zdrowie lekarstwu *„Trayser“*. Pan Stanisław Krawczyk w Warszawie Praga, zupełnie wyzdrowiał po pięcioletnich ciężkich cierpieniach. P. J. Konieczny w Zduńskiej-Woli, Kaliskiej gub. męczył się przez 11 lat i został uratowanym od pewnej śmierci. Michał Karski w Kłonowie, został zupełnie wyleczonym po 10 letnich cierpieniach. Pan K. Gładysiewicz (Dyrektor Archiwum) w Krakowie, cierpiał przez 17 lat na reumatyzm i wszelki ślad tej choroby zupełnie zniknął wskutek tego środka.

W tysiącach innych wypadków podobne skutki zostały osiągnięte. Środek ten potrafił wyleczyć mnóstwo wypadków, które dotychczas skutecznie się opierały sztuce lekarskiej, pielęgnacyi w szpitalach, wszelkiego rodzaju lekarstwom, elektryczności i t. d., a w tej liczbie wiele osób w wieku 75 lat. P. Trayser wysyła próbną paczkę każdej osobie, która przeczyta niniejsze oznajmienie, albowiem życzy on sobie dać każdemu sposobność skorzystania z tego szczęśliwego zbiegu okoliczności. Jest to nadzwyczaj skuteczny środek leczniczy i nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jest on w stanie wyleczyć reumatyzm wszelkiego rodzaju i we wszystkich jego postaciach, nawet w najbardziej uporczywych wypadkach.



Rysunek Nr 2. Wygląd kości biodrowej w stanie reumatycznym; chrząstka dotknięta jadem reumatyczn. przybiera żółty kolor.

Adres p. Trayser jest następujący:

M. E. TRAYSER, No. 159 Bangor House, Shoe Lane, w Londynie.

[redacted]